

UZASADNIENIE

Apelacja jest zasadna.

Sąd Okręgowy podzielił ustalenia faktyczne Sądu I instancji, stojące u podstaw wydanego przez ten Sąd orzeczenia, znajdujące się w jego pisemnym uzasadnieniu (wyrok – k. 242 akt, uzasadnienie – k. 251 – 259 akt) przyjmując je za własne i czyniąc podstawą własnego rozstrzygnięcia, poza ustaleniem wysokości kwoty jaka potrzebna była do naprawy uszkodzonego pojazdu. W związku z tym nie istniała potrzeba ich szczegółowego powtarzania. Na uwzględnienie nie zasługiwały natomiast rozważania prawne Sądu Rejonowego – w tym zakresie Sąd Okręgowy uwzględnił zarzuty apelacji.

Apelację od powyższego wyroku wniósł pozwany zaskarżając go w części, tj. w pkt 1, 4 i 5 i zarzucając mu naruszenie szczegółowo wskazanych przepisów postępowania i prawa materialnego. Uzasadniając zarzuty skarżący podniósł, że ustalony przez Sąd Rejonowy koszt naprawy pojazdu jest zawyżony, a wypłacona w toku postępowania likwidacyjnego była wystarczająca do przywrócenia jego stanu sprzed szkody.

W związku z zarzutami skarżący wniósł o:

- I. zmianę pkt 1 zaskarżonego wyroku w całości i oddalenie powództwa w całości;
- II. zmianę pkt 4 zaskarżonego wyroku w całości i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego zwrotu kosztów procesu według norm przepisanych;
- III. zmianę pkt 5 zaskarżonego wyroku w całości i obciążenie powoda wydatkami poniesionymi przez Skarb Państwa;
- IV. zasądzenie od powoda na rzecz strony pozwanej kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego za postępowanie przed Sądem II instancji, według norm przepisanych.

(apelacja – k. 261 – 267 akt)

Sąd Okręgowy w okolicznościach niniejszej sprawy przyjął, że brak jest podstaw dla przyznania powodowi kwoty wyższej, niż faktycznie poniesione przez poszkodowanego – właściciela uszkodzonego pojazdu – koszty jego naprawy. Z zeznań poszkodowanego

(k. 110 akt) wynika bowiem, że choć pierwotna kwota wypłaconego przez pozwanego odszkodowania nie wystarczyła na naprawę samochodu, to łączna kwota przyznanego świadczenia, tj. kwota 5.968,32 zł wypłacona na skutek działań T. M. była wystarczająca dla przywrócenia pojazdu do stanu sprzed szkody. T. M. reprezentował poszkodowanego przed ubezpieczycielem, zgodnie z udzielonym mu w tym zakresie umocowaniem. Poszkodowany był zadowolony z naprawy, zatem brak jest przesłanek dla przyjęcia, że pojazd nie został przywrócony do stanu sprzed szkody. Nawet jeśli uznać, że z zeznań tych nie wynika jednak, że to wypłacona przez ubezpieczyciela kwota była wystarczająca dla przywrócenia pojazdu do stanu sprzed szkody, to z pewnością już kwota uzyskana z tytułu zbycia wierzytelności przez poszkodowanego na rzecz poprzednika prawnego powoda, pozwoliła na taką naprawę. Tym samym uznać należy, że w dacie zawarcia umowy cesji przez poszkodowanego, wierzytelność z tytułu poniesionej przez niego szkody nie istniała.

Mając na uwadze pismo skierowane w imieniu poszkodowanego przez T. M. do ubezpieczyciela dotyczące żądania dopłaty 5.500 zł – to po uiszczeniu przez pozwanego kwoty 3.154,41 zł, co do której powód cofnął powództwo, roszczenie o naprawienie szkody zostało w całości zaspokojone z chwilą uiszczenia tej kwoty. Jeżeli bowiem poszkodowany, na etapie postępowania likwidacyjnego, sam jednoznacznie wskazuje, że łączna kwota 8.794,53 zł (tj. wypłacone pierwotnie przez ubezpieczyciela 3.294,53 zł oraz 5.500 zł, którego poszkodowany domagał się w odwołaniu od decyzji przyznającej w/w kwotę) będzie wystarczające do przywrócenia pojazdu do stanu sprzed zdarzenia, a pozwany wypłacił łącznie z tytułu szkody 9.122,73 zł (tj. w/w 3.294,53 zł przyznane pierwotną decyzją,

2.673,97 zł dopłaty oraz 3.154,41 zł uiszczone na etapie postępowania w sprawie), to nie ulega wątpliwości, że roszczenie o naprawienie szkody w całości wygasło.

Oceny tej nie zmieniają postanowienia przedłożonych w sprawie umów cesji i zawarte w nich oświadczenia, co do istnienia objętej tymi umowami wierzytelności. Tego rodzaju oświadczenia są bowiem standardowo umieszczane w umowach cesji (lub dołączane do nich) przez przedsiębiorców zajmujących się masowym skupowaniem wierzytelności z tytułu szkód komunikacyjnych stanowiąc element gotowego wzorca umowy, który zostaje przekazany poszkodowanym do podpisania. Podstawowym zadaniem tego rodzaju podmiotów funkcjonujących obecnie na rynku wierzytelności jest przekonywanie poszkodowanych, że należne im od ubezpieczyciela świadczenie powinno być wypłacone w wyższej wysokości – dzięki temu bowiem zawierają korzystne co do zasady dla siebie umowy, stanowiące źródło ich dochodu. Ryzyko, że objęta umową cesji wierzytelność nie istnieje (a co finalnie jest przedmiotem badania sądu) obciąża w każdej sytuacji skupującego roszczenia. Odmienna ocena mogłaby być możliwa w szczególności wówczas, gdyby powoływane zdarzenie szkodowe w ogóle nie miało miejsca, wówczas to cedent mógłby ponosić odpowiedzialność kontraktową z tego tytułu.

Z okoliczności sprawy nie wynika, aby po przyznaniu dodatkowego odszkodowania przez pozwanego, poszkodowany kwestionował kwotę tak wypłaconego, łącznego świadczenia. Jest to zrozumiałe w sytuacji, gdy – jak wynika z powołanych zeznań oraz obliczeń – wypłacona kwota odszkodowania była wystarczająca dla przywrócenia pojazdu do stanu poprzedniego. Tym samym przyjąć należało, że poszkodowany przyjmował po uzupełnieniu odszkodowania przez ubezpieczyciela, że wypłacone im świadczenie w pełni zaspokaja jego roszczenie o naprawienie szkody. Konsekwencją tego jest natomiast uznanie, że w dacie zawarcia z pośrednikiem prawnym powoda umowy cesji, poszkodowany nie mógł przelać na rzecz poprzednika prawnego jakiegokolwiek wierzytelności z tego tytułu – nie mógł bowiem scedować na powoda wierzytelności w większej kwocie niż taka, którą sam uznawał za uzasadnioną i w pełni zaspokajającą roszczenie.

Podkreślenia wymaga, że celem odszkodowania jest naprawa szkody poniesionej przez poszkodowanego – choć szkoda ma charakter obiektywny i jest wymierna, a w celu wysokości należnego odszkodowania co do zasady powołuje się dowód z opinii biegłego, to jednak w sytuacji, gdy sam poszkodowany uznaje, że określona kwota jest wystarczająca dla pokrycia całości szkody, to brak jest podstaw, aby przyjmować, że zasadnym jest przyznanie z tego tytułu kwoty wyższej. Celem odszkodowania jest bowiem wyrównanie uszczerbku w majątku poszkodowanego. Poszkodowany ma natomiast co do zasady najlepszą wiedzę odnośnie rozmiaru doznanego uszczerbku, a w szczególności okoliczności mających wpływ na jego wysokość – w okolicznościach niniejszej sprawy są to zwłaszcza faktycznie poniesione koszty wystarczające w ocenie samego poszkodowanego do przywrócenia pojazdu do stanu sprzed szkody, jak też okoliczności związane z historią pojazdu: sposobem usuwania wcześniejszych szkód, stosowanych podczas napraw części. Jeśli zatem poszkodowany dokona naprawy pojazdu, uznając że został on przywrócony do stanu sprzed szkody, to nie może on cedować z tego tytułu jakiegokolwiek dalszej wierzytelności.

Odmienne od wyrażonego wyżej stanowiska założenie prowadziłyby w tego rodzaju sprawach co niniejsza, do absurdalnej sytuacji, w której nawet gdy sam poszkodowany uważa, że roszczenie o naprawienie szkody zostało w pełni zaspokojone, to jednocześnie może on skutecznie przelać je na nabywcę wierzytelności.

Oceny powyższej nie zmienia późniejsze zgłoszenie się do poszkodowanego z propozycją odkupu wierzytelności z tytułu odszkodowania przedsiębiorcy skupującego tego rodzaju roszczenia. Niezależnie od treści umowy cesji, jak również innych oświadczeń składanych przez poszkodowanego na potrzeby tej umowy, w szczególności, co do tego, że wypłacone przez ubezpieczyciela świadczenie nie wystarczyło do usunięcia szkody, tego rodzaju następcze działania nie mogą prowadzić do przywrócenia roszczenia, które mogłoby być objęte taką umową cesji, skoro z chwilą akceptacji przez poszkodowanego świadczenia ubezpieczyciela i dokonania naprawy pojazdu w sposób, który w ocenie samego poszkodowanego przywrócił go do stanu poprzedniego, roszczenie to wygasło. Innymi słowy, decydujący dla oceny istnienia roszczenia jest stan istniejący po jego częściowym lub całkowitym zaspokojeniu przez ubezpieczyciela – w szczególności ocena samego poszkodowanego, co do tego, czy doznana przez niego szkoda została naprawiona, a jeśli tak to w jakim stopniu.

Mając na uwadze powyższe podkreślenia wymaga, że Sąd Okręgowy podziela ugruntowane orzecznictwo Sądu Najwyższego zgodnie z którym należne poszkodowanemu odszkodowanie powinno odpowiadać wartości hipotetycznej naprawy, co zakłada możliwość wyboru przez poszkodowanego zarówno sposobu usunięcia szkody, jak i tego czy w ogóle będzie naprawiał uszkodzony pojazd. W przypadku jednak zbycia wierzytelności z tytułu odszkodowania za szkodę komunikacyjną, stosowanie wprost w/w poglądu również w stosunku do nabywcy wierzytelności, profesjonalnie zajmującego się skupem roszczeń ze szkód komunikacyjnych, budzi istotne wątpliwości. Powyższa linia orzecznicza ma bowiem na względzie ochronę uzasadnionego interesu poszkodowanego. W praktyce jednak, wobec gwałtownego rozwoju firm skupujących wierzytelności z tytułu szkód komunikacyjnych, bezkrytyczne stosowanie tej wykładni we wszystkich sprawach odszkodowawczych służy coraz częściej interesowi tego rodzaju podmiotów, które za kwoty o wiele niższe, niż wartość dochodzonego następnie świadczenia, masowo nabywają wierzytelności od poszkodowanych w wyniku kolizji drogowych. Każdorazowo należy w takiej sytuacji badać okoliczności konkretnej sprawy.

Zdaniem Sądu Okręgowego w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę, w sprawach tego rodzaju co niniejsza, w których po stronie powodowej występują podmioty fachowo zajmujące się skupowaniem wierzytelności z tytułu roszczeń powypadkowych, w pierwszej kolejności badaniu podlegać powinno podlegać to, w świetle poczynionych już rozważań, czy roszczenie nie wygasło po zaspokojeniu, a w dalszej kolejności jaka kwota rzeczywiście była wystarczającą dla naprawienia szkody w pełnej wysokości w ocenie samego poszkodowanego. Nie jest natomiast zasadnym stosowanie powołanego, ugruntowanego orzecznictwa Sądu Najwyższego dotyczącego sposobu ustalania odszkodowania z tytułu szkód komunikacyjnych, opartego na okolicznościach, w których to poszkodowany jest powodem, do spraw takich jak niniejsza, w których po stronie powodowej występuje przedsiębiorca prowadzący działalność w zakresie skupu wierzytelności ze szkód komunikacyjnych. W takich sprawach należy ze szczególną ostrożnością badać przede wszystkim omówione już okoliczności dotyczące istnienia wierzytelności, którą miał nabyć powód – przedsiębiorca, ale również z całą surowością podchodzić do oceny pozostałych przesłanek, badanych w tego rodzaju sprawach, zwłaszcza kwestii przyczynienia się do powstałej szkody, ustalania jej wysokości (rodzaju przyjętych dla wyceny naprawy części, stawek za roboczogodzinę naprawy).

Oceny w niniejszej sprawie nie zmienia to, że w toku procesu pozwany dobrowolnie zaspokoił część dochodzonego pozwem roszczenia. Nie ma to bowiem wpływ na ocenę istnienia wierzytelności w dacie zawarcia umowy cesji przez poszkodowanego, jak też następnie przez powoda.

Mając na uwadze poczynione rozważania stwierdzić należy, że orzeczenie sądu nie może opierać się na automatycznym stosowaniu zasad składających się na reguły orzekania w sprawach szkód komunikacyjnych, nawet jeśli zostały one wyznaczone przez Sąd Najwyższy w ramach ugruntowanej linii orzeczniczej. W konkretnych okolicznościach bezrefleksyjne stosowanie tych zasad, z pominięciem charakteru i specyfiki danej sprawy, prowadzi – tak jak miało to miejsce w niniejszej sprawie – do wydawania rozstrzygnięć rażąco sprzecznych z zasadami logiki, doświadczenia życiowego oraz poczuciem sprawiedliwości. W niniejszej sprawie nie sposób uzasadnić przyjęcia przez Sąd Rejonowy możliwości scedowania przez poszkodowanego wierzytelności przekraczającej kwotę potrzebną na przywrócenie uszkodzonego pojazdu do stanu sprzed szkody, którą sam uznał za wystarczającą. Podobnie nie znajduje uzasadnienia przyjęcie, że odszkodowanie powinno być ustalone przy zastosowaniu cen części oryginalnych, w sytuacji gdy sprawa dotyczy pojazdu 14-letniego w dacie szkody, bez udokumentowanej historii serwisowej, naprawianego z wykorzystaniem części nieoryginalnych. Rozstrzygnięcie takie uwzględnia tylko i wyłącznie interes powoda - firmy skupującej roszczenia powypadkowe – w uzyskaniu jak największego zysku. Na marginesie jedynie odnotować nadto trzeba, że zwłaszcza w przypadku tego rodzaju pojazdów, podzielić należy stanowisko pozwanego, co do potrzeby uwzględnienia oferowanych przez niego rabatów na części i materiały potrzebne do naprawy pojazdu, przy ustaleniu wysokości szkody.

Mając na uwadze powyższe Sąd Okręgowy na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że oddalił powództwo w całości.

W konsekwencji zmianie podlegało także rozstrzygnięcie o kosztach procesu przed Sądem I instancji. Powód cofnął częściowo powództwo, tj. co do kwoty 3.154,41 zł na skutek zaspokojenia części dochodzonego roszczenia przez pozwanego. W tym zakresie pozwanego uznać należy zatem za przegrywającego spór. Mając na względzie, że powód dochodził w sprawie 7.774,08 zł, wygrał on spór w 41%. W pozostałym zakresie, tj. 59% spór wygrał pozwany. Zasadnym zatem było orzeczenie o kosztach postępowania na podstawie art. 100 k.p.c. poprzez ich stosunkowe rozdzielenie, stosownie do wyniku sprawy.

Powód poniósł w sprawie koszty w kwocie 3.151 zł (500 zł opłaty sądowej od pozwu, 1.800 zł wynagrodzenia pełnomocnika, 3 x 17 zł opłaty skarbowe od pełnomocnictw – w sprawie dochodziło do zmiany pełnomocników w toku postępowania, 800 zł zaliczki na poczet wynagrodzenia biegłego). Pozwany powinien mu zwrócić 41% tych kosztów, tj. kwotę 1.292 zł.

Pozwany poniósł w sprawie koszty w kwocie 2.617 zł (1.800 zł wynagrodzenia pełnomocnika, 17 zł opłaty skarbowej od pełnomocnictwa oraz 800 zł zaliczki na poczet wynagrodzenia biegłego). Powód powinien mu zwrócić 59% tych kosztów, tj. kwotę 1.544 zł.

Po wzajemnym potrąceniu w/w kwot należało zasądzić od powoda na rzecz pozwanego kwotę 252 zł (1.544 zł – 1.292 zł) wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi za okres po upływie tygodnia od dnia doręczenia odpisu niniejszego wyroku zobowiązanemu, do dnia zapłaty.

Zmianie podlegało także rozstrzygnięcie w przedmiocie nieuiszczonych kosztów sądowych. W toku postępowania strony uiściły tytułem zaliczek na poczet wynagrodzenia biegłego łącznie 1.600 zł (po 800 zł każda ze stron). Wynagrodzenie biegłego w sprawie wyniosło łącznie 1.823,65 zł (1.434,97 zł za opinię główną i 388,68 zł za opinię uzupełniającą). W części, w jakiej wynagrodzenie to nie zostało pokryte z w/w zaliczek, tj. co do kwoty 223,65 zł, zostało pokryte ze środków Skarbu Państwa. Kwotę tę należało zatem pobrać – stosownie do wyniku sporu. Od powoda należało pobrać kwotę 131,95 zł, a od pozwanego 91,70 zł.

O kosztach procesu za instancję odwoławczą orzeczono na podstawie art. 98 § 1, § 1¹ i § 3 k.p.c. zasądzając z tego tytułu 650 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi za czas po upływie tygodnia od dnia doręczenia odpisu niniejszego wyroku zobowiązanemu, do dnia zapłaty. Na koszty te składa się 450 zł wynagrodzenia reprezentującego pozwanego pełnomocnika oraz 200 zł opłaty sądowej od pozwu.